

SOKRATES NAJEŻONY ALEKSANDER NEHAMAS, THE ART OF LIVING: SOCRATIC REFLECTIONS FROM PLATO TO FOUCAULT

Dominika Michalak
Uniwersytet Warszawski

Na początku lat 90. Alexander Nehamas został zaproszony do wygłoszenia serii wykładów w ramach prestiżowego cyklu Sather Classical Lectures, który od sześciu dekad owocuje wnikliwymi studiami nad światem antyku. Wykłady urodzonego w Atenach filozofa i teoretyka literatury, ucznia Gregory'ego Vlastosa, w zamyśle miały także dostarczyć cennego wglądu w tę odległą epokę. Nehamas planował przygotowanie monografii zawierającej systematyczny przegląd różnych ujęć postaci Sokratesa, wyjaśnienie kilku interpretacyjnych nieporozumień i być może nawet jakieś „trwalsze konkluzje” (Nehamas 1998: 188).

Praca nad *The Art of Living: Socratic Reflections from Plato to Foucault* przeciągnęła się jednak do końca dekady, a rezultat odbiegł wyraźnie od założeń. Pytania przeważały nad odpowiedziami, interpretacje nad klaryfikacjami, wywodu nie zamknęła żadna „trwalsza konkluzja”, a książka okazała się bliższa współczesnej krytyce literackiej niż antycznej filozofii. O Sokratesie napisano już dosyć dużo, być może wystarczająco, powiada Nehamas w zakończeniu. Następnie cytuje Montaigne'a: „Któż by nie rzekł, iż komentarze mnożą wątpliwości i niewiedzę, skoro nie widzimy żadnej książki ludzkiej czy boskiej (z tych, którymi zaprzęta się ludzki umysł), iżby wykład uładził jej trudności? Setny komentarz oddaje dzieło do rąk swego następcy, osądziwszy je, bardziej najeżone cierniami niż je zastał pierwszy z wykładaczy” (Montaigne 1996: 154). „Nie sądziłem, że zostawię mojego Sokratesa bardziej najeżonym cierniami niż go zastałem” (1998: 188), wyznaje Nehamas liniijkę niżej.

Pozostawienie czytelnika z niczym po wielostronicowym romansie nie jest może zabiegiem budzącym sympatię, lecz gładko wpisuje się w ironiczną tradycję, której Nehamas poświęcił *The Art of Living*. W tradycji tej nie leży przekazywanie wiedzy jak rzeczy, nie dąży się do kompromisów, nie ustala wersji, nie wyznacza kierunków (79–82). Ironista mówi coś innego, niż ma na myśli (12), toteż nie sposób się z nim „dogadać”. Taki most porozumienia pomiędzy rozmówcami skróciłby konstytutywny dla ironii dystans (57, por.: Trilling: 16). Rozmowa z ironistą przypomina raczej konfrontację, w której – o ironio – nie przewidziano nagród. Również zwycięzca wychodzi ze starcia bez pewnej, uchwytnej wiedzy, bo sokratejska mowa jedynie obnaża jej brak (Nehamas 1998: 63–69, por: Kierkegaard 1999: 41), i, o czym przekonał się Sokrates, również bez stronników.

Nehamasa, podobnie jak młodego Kierkegaarda, zafascynowało jednak przede wszystkim to, iż wejście w *agon* z ironistą zmienia nas i usamodzielnia. Wyposaża nas przy tym w głód samoświadomości – sprawia, że zadajemy sobie pytanie, które w epoce indywidualizmów, niestety i zapewne bez związku z wczesnymi dialogami Platona, wytarło się i poblakło – „Kim jestem?”. Dla myślicieli, którym Nehamas poświęca książkę, pytanie to zawsze wiąże się z innym: „Jak winienem żyć?” (Por: Nehamas 1998: 1–12). W opisanych w *The Art of Living* wariantach ich syntezy – Jak żyć mądrze, w granicach swych możliwości?, Jak się staje – kim się jest?, Jak zatroszczyć się o siebie? – odbija się według Nehamasa oblicze Sokratesa.

Sztuka życia w jego ujęciu nie ma jednak nic wspólnego z „życiową praktyką”. Jest tradycją filozoficzną, dla której kluczowe znaczenie ma postać Sokratesa z wczesnych dialogów Platona. Myślicieli tego nurtu łączy wysilek literackiej autokreacji – autorska, pisemna konfrontacja z bardzo trudnym rozmówcą. Ponieważ nie musi ich łączyć nic poza tym, sztuka życia nie przypomina szkoły filozoficznej, zrzeszenia intelektualistów mówiących wspólnym językiem, lecz raczej działalność artystyczną – jej adeptów łączy rodzinne podobieństwo, choć zwykle jako bardzo odległych kuzynów. Sztuka życia jako tradycja przypomina więc nie tyle „nurt”, ile „drzewo genealogiczne”, które najłatwiej odtworzyć, identyfikując wspólne dla jego licznych i rozproszonych przedstawicieli źródła inspiracji. Nehamas pisze o ciągłości dziedziny swoich badań jak o roznoszącym się echu lub refleksach oblicza Sokratesa w autokreacjach jego komentatorów. Richard Rorty, wskazując na pokrewieństwo myśli Nehamasa do krytyki literackiej spod znaku rewizji romantycznej, pisze o tej rodzinie podejść jako poszukiwaniu bohaterów – i jest to, jak sędzę, trafniejsze ujęcie, bowiem pozwala dostrzec mityczny charakter obecności Ateńczyka w pismach adeptów sztuki życia (Rorty 1996: 59).

Sokrates nie jest bohaterem łatwym do naśladowania. Pierwsza część *The Art of Living* zawiera wykład owych imitacyjnych trudności, które zdaniem Nehamas są splotem dziejowej, sokratejskiej i platońskiej ironii. Tę pierwszą Nehamas za Kierkegaardem opisuje mniej więcej tak: u źródeł filozofii Zachodu stoi filozof, który „nie pozostawił nic, co potomnym pozwoliłoby go ocenić” (Kierkegaard 1999: 15) – filozof, który „milczał”. Po pierwsze, nie pisał. Po drugie – i to jest już ironia Sokratesa – nie udzielił nigdy definitywnej odpowiedzi na pytanie, czym jest życie *areté*, a przyjęło się nie traktować poważnie jego uwagi z *Apologii*, że wcale tego nie wie (Platon: 21 BCD). Skutkiem niechęci Sokratesa do pisania padamy ofiarą narracyjnych – zazwyczaj ironicznych – zabiegów jego historyków (Platona manipulacjom dystansem pomiędzy bohaterami i czytelnikiem Nehamas poświęca cały rozdział drugi), natomiast „milcząca ekspertyza” w sprawie życia cnoty popycha nas nieustannie do wyczytywania poglądów Sokratesa w tej sprawie ze sprawozdań z jego życia. Kierkegaard zaobserwował to również i ujął jak następuje:

„Sokrates jest niejako myślnikiem w historii powszechnej. Niewiedza o nim, wynikająca z braku okazji do bezpośredniej obserwacji, inspiruje nie tyle do omijania go chyłkiem, ile raczej do wyczarowania go za pomocą idei, dzięki czemu stałby się widzialny w swej idealnej postaci” (Kierkegaard 1999: 193)

Pierwszymi, którym Sokrates nie pozwolił się „ominać chyłkiem”, byli jego historycy. Znamienne, że ich pisma dostarczają portretów jakby różnych osób. Sokrates „wyczarowany” przez Ksenofonta to „konwencjonalny nauczyciel, prawie dyrektor szkoły, zawsze gotów udzielić właściwych wskazówek tym, którzy przychodzą do niego po radę” (Nehamas 1998: 107), „nie ma w sobie nic z ironii swojego platońskiego odpowiednika” (107). U Platona zaś dopatrzeć się można dwóch oblicz Sokratesa, z których żadne nie przypomina portretu skreślonego przez Arystofanesa. (70–101, por: Kierkegaard 1999: 147–152).

Pierwsza część *The Art of Living*, wykładająca trudności w rekonstrukcji historycznej postaci Sokratesa, nosi tytuł „Milczenie”. W drugiej Nehamas opisuje myślicieli, którzy z owego milczenia zrobili prywatny użytek. Dla nich Sokrates stał się po prostu „wzorem najbardziej skrajnej i ponętnej jedności” (Nehamas 1998: IX), jedności życia i filozofii, możliwości skupienia *areté* w sobie samym, wcieleniem mitu, wedle którego można żyć swoją filozofią. Drugą część książki Nehamas zatytułował „Głosy”, bo jej bohaterowie, Michał Montaigne, Fryderyk Nietzsche i Michel Foucault w przeciwieństwie do Sokratesa napisali немало. Co więcej, pisali głównie

o sobie – lecz to dzięki umieszczonej w tle postaci Sokratesa ich autoportrety nabierały wyrazu. Nie sposób streścić zniuansowanych analiz Nehamasa w krótkiej recenzji – poniższe trzy akapity mają na celu jedynie zarysowanie konturów „Sokratejskich refleksów” w autoportretach wielkich filozoficznych indywidualistów.

Montaigne zaplanował uczynić własną osobę przedmiotem filozoficznego namysłu i stworzyć siebie, zanim wraz z romantyzmem oczekiwania, by być osądzanym wedle własnego smaku, stało się wśród twórców normą. Uczynił to również, zanim dialogi Platona zyskały rangę podstawowego źródła wiedzy o Sokratesie (Nehamas 1998: 101–104). W przeciwieństwie do większości myślicieli swojej epoki poświęcił im jednak sporo uwagi i ostatecznie z czterech rodzajów źródeł „zszyl”, jak pisze Nehamas, swojego Sokratesa. „Od Cyncerona Montaigne czerpie ideę, że Sokrates obrócił filozofię w studia nad duszą. Od Platona bierze odwagę Sokratesa w obliczu śmierci oraz swobodę, z którą się z nią mierzył i o niej dyskutował. Ksenofont dostarcza mu pomysłu, iż każdy winien żyć według swoich sił”. Wreszcie, Montaigne’a, podobnie jak Plutarcha zafascynowała twarz Sokratesa, oblicze Sylena, skrywające szlachetną duszę (124–127, por.: Kierkegaard 1999: 53). Nehamas rozwija ideę Joshuy Scodela (1983: 211), iż Montaigne przekuł refleksję nad niewspółmiernością wyglądu i wnętrza na metodę pisarską. Również w swoim autoportrecie „zszyl” dwa oblicza – twarz dla ludzi, których miał w pogardzie, podszyl obliczem przeznaczonym dla wzroku równych sobie. Szkoda, iż wątek ten ginie w późniejszych rozważaniach Nehamasa, bowiem Montaigne jako jedyny z omawianej trójki indywidualistów zrobił praktyczny użytek z tego rozdźwięku. Dla spadkobierców romantyzmu jedność i dwulicowość okazała się trudniejsza do pogodzenia – ich autoportrety cechowała ambiwalencja, cecha jednego oblicza ¹.

Nehamas, który podzielił swoją karierę pomiędzy studia nad Platonem a filozofię Nietzschego, ma wyraźnie najwięcej do powiedzenia o powiązaniach między Platońskim Sokratesem a niemieckim filozofem. Przykład tego ostatniego pokazuje dobitnie, w jaki sposób brzydki i irytujący Ateńczyk z wczesnych dialogów Platona oddziaływał jako nauczyciel. Nietzsche – jak twierdzi Nehamas – zmagał się bowiem z wpływem Sokratesa przez całe życie, przez większą jego część upatrując w tej postaci antytezy

¹Ta zgrubna obserwacja to jedynie zaproszenie do refleksji socjologicznej nad książką Nehamasa. Zgrubność nie zwalnia wszakże od podania podstaw sformułowanego sądu: „ambivalent” i „ambiguous” (oraz pokrewne im przymiotniki) pojawiają się w *The Art of Living* jedynie w komentarzach do tekstów Nietzschego i Foucaulta oraz w krótkim nawiązaniu do *Czarodziejkiej góry*.

ideału dobrego życia. Dekadent, nienawidzący życia, tłumiący je w sobie tyranią rozumu – tak młody Nietzsche portretował postać, w której pod koniec filozoficznej kariery dostrzegł „prawdziwego filozofa”. Nehamas przekonująco pokazuje symetrię pomiędzy portretami Sokratesa pióra Nietzschego a jego profetyczną koncepcją krytycyzmu z *Niewczesnych rozważań*. Urok Sokratesa, zwycięzcy agonów, który bynajmniej nie był więźniem powszechnej moralności, który przejrzał swoją epokę – dla witalisty całą duszą trudny był do odparcia. W sztuce życia Sokrates Nietzschego i jego autor dojrzał, jak zauważa Nehamas, do podobnych rezultatów – obaj stworzyli autoportrety na swoje niepodobieństwo (154–156).

Dla Michela Foucaulta silniejszym niż postać Sokratesa źródłem natchnienia był zapewne Nietzsche, z którym wdał się w polemikę w sprawie Ateńczyka. Foucault reinterpretuje kończące *Apologię* podziękowanie dla Asklepiosa, z którego Nietzsche wywiódł Sokratejską nienawiść dla życia. Foucault wyciąga z tego gestu wnioski wprost przeciwny: bogu sztuki medycznej należą się dzięki nie za „wyleczenie z życia”, lecz z choroby duszy – z nieprawdziwych przekonań, powszechnych mniemań dla wiążących indywidualną wolność. Nehamas stara się pokazać, w jaki sposób Foucault czyni odwagę w głoszeniu prawdy, zwaną *parrhesia*, fundament swej filozofii, wiążąc tę cnotę – o ironio – z prywatnym życiem. Foucaultowska *parrhesia* przyjmuje formę „troski o siebie”, poszukiwania prywatnego szczęścia poza granicami moralnej wyobraźni, pielęgnacji demona osobności. Nehamas odnalazł bowiem u Foucaulta to oblicze Sokratesa, które Kierkegaard dostrzegł u Hegla, gdy pisał: „Zamiast wyroczni Sokrates ma swojego demona. Oto sens demoniczności: przejście od wyroczni zewnętrznej do wyroczni usytuowanej w samym sercu wolności” (Kierkegaard 1999: 159). Rację ma jednak Martha Nussbaum, wskazując, że sztuka życia według późnego Foucaulta była zajęciem praktycznym i tylko w niewielkim stopniu – zważywszy jego pisarski dorobek – formą literackiej autokreacji (Nussbaum 1999: 34).

Według Nehamasa, postać Sokratesa jest źródłem dwóch tradycji w zachodniej filozofii: teoretycznych badań nad problemami filozoficznymi w najczystszej postaci (takimi jak problem wiedzy, istoty osób i rzeczy czy dobrego życia) oraz tytułowej sztuki życia (Nehamas 1998: 15, 104, 184). Nussbaum w swojej głęboko krytycznej recenzji *The Art of Living* zarzuciła Nehamasowi, iż porzucił tę pierwszą na rzecz kultu osobowości, na domiar złego przypisując mu filozoficzną doniosłość (Nussbaum 1999). Istotnie, nie sposób wyobrazić sobie, by tradycja sztuki życia mogła istnieć bez zachwyty nad czyjąś osobą – nie nad pięknem jej czynów lub głębią

myśli, lecz nad jej indywidualnością, nad unikalną formą życia. Jednak Nehamas nie używa w swej pracy słowa „osobowość”, lecz pisze o „jaźni” (*self*), a zabieg ten, jak sądzę, związany jest z bliskością „sztuki życia” wobec sztuki powieści, która nieustrudzenie „pochyla się nad tajemnicą ja” (Kundera 2004: 27) i równie nieustrudzenie dąży do pozostawiania w kulturze indywidualnych śladów. W tradycji tej „ja” to wielkie filozoficzne pytanie, nie zaś przedmiot kultu.

Idea, by filozofia miała się mierzyć z takimi pytaniami, jest według Nussbauma „odpychająco narcystyczna” (33). Dla Nehamasa nie ma nic wspólnego z narcyzmem dopóty, dopóki się je prowadzi pod znakiem ironii. Również wewnętrzny dialog można prowadzić z dystansem, nie wiążąc się z rozmówcą zbyt blisko. Trudno jednak wskazać na jakiś z tego pożytek. Dla Nehamasa ironia nie jest metodą i etyką poszukiwania indywidualnej wolności jak dla Foucaulta czy Rorty’ego. Nie jest, jak dla Judith Butler, narzędziem podważania społecznego porządku. Nie wskazuje nam drogi do cennych uniwersaliów jak ulubiony trop Marthy Nussbaum – tragedia. Nie jest też sztuką prawdziwego życia, bo znane nam wcielenia jej najlepszego nauczyciela i przewodnika są w komplecie papierowe. To nurt refleksji i pewna tradycja literacka, kilka dobrych książek. To dużo czy mało? Najeżony cierniami Sokrates Nehamasa w tej sprawie milczy. Nehamas także. Może to ironia, a może po prostu kilka dobrych książek to akurat tyle, ile potrzeba.

Bibliografia:

/// Kierkegaard, Søren. 1999. *O pojęciu ironii z nieustającym odniesieniem do Sokratesa*. Przel. A. Dżakowska. Warszawa: Wydawnictwo KR.

/// Nehamas, Alexander. 1998. *The Art of Living: Socratic Reflections From Plato to Foucault*. Berkeley: University of California Press.

/// Nussbaum, Martha C. 1999. *The cult of personality*. "The New Republic" 1/2 (220): s. 32–37.

/// Platon. *Apologia czyli Obrona Sokratesa*. <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/obrona-sokratesa.html> (Tekst opracowany elektronicznie na podstawie: Plato. 1845. *Dzieła Platona*. Przel. F. Kozłowski. Warszawa: nakł. i druk. S. Orgelbranda).

/// Rorty, Richard. 1996. *Duties to the Self and to Others: A Comment on a Paper by Alexander Nehamas*. "Salmanagundi" 111: s. 59–67.

/// Scodel, Joshua. 1983. *The Affirmation of Paradox: A Reading of Montaigne's Essays*. "Yale French Studies" 64: s. 209–237.

/// Trilling, Lionel. 1971. *Sincerity and Authenticity*, Cambridge, Massachusetts.: Harvard University Press.